

# Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W imię Boże!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk, wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnieniem w dom 3,89 zł, miesięcznie 1,30 zł, w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł, tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 19-go czerwca 1934 r.

## Na przełomie

### Odezwa Rady Społecznej przy Prymasie Polski

#### III. Droga reform

Panuje powszechne przekonanie, że obecny stan rzeczy nie da się utrzymać i że trzeba zasadniczych reform. Lecz — jakich?

Zwolennicy liberalizmu gospodarczego wołają o nawrót do jego „czystych” zasad sprzed wieki. Nawrót ten jednak jest niemożliwy i niepożądany. Liberalizm jest głównym winowajcą obecnego chaosu, a nadto w sposób niewątpliwy dowiódł swej niezdolności do kierowania życiem zbiorowym. Fałszywym jest i drugie rozwiązanie: kolektywizm, głoszony przez socjalizm i komunizm. Jest on obcym ludzkiej naturze, a da się utrzymać jedynie siłą. Poza tym ani jeden, ani drugi kierunek nie rozwiązuje wysuniętych poprzednio problemów. Rozwiązanie ich jest natomiast możliwe na tle zasad, wysuniętych w enc. „Quadragesimo anno”, z których można wyprowadzić następujące bardziej szczegółowe wskazania.

1. W obecnej dyskusji na temat reformy ustroju przeważa zainteresowanie życiem społeczno-politycznym i jego przyszłymi formami prawnymi ze szkodą dla życia gospodarczego i koniecznych w tej dziedzinie reform. W szczególności gdy mowa o naprawie życia gospodarczego, trzeba zwrócić uwagę na konieczność likwidacji proletariatu.

Pius XI, podkreślając niesprawiedliwość obecnego rozdziału własności i sposobów podziału dochodu społecznego, który doprowadził do proletaryzacji mas, pisze: „Z całą stanowczością i usilnością należy w tym kierunku zdążyć, by przynajmniej w przyszłości dokonywał się sprawiedliwy podział dóbr wytwarzanych, a natomiast by dość szerokim strumieniem rozchodziły się wśród pracowników”. A wreszcie oświadcza: „Niech się nikt nie ludzi: tylko za cenę wejścia na drogę stanowczego i bezzwłocznego wprowadzania tych zasad w życie będzie można przed żywiołami przewrotu uratować ustrój publiczny, pokój i bezpieczeństwo społeczeństwa”. Papież podaje tylko ogólne wskazania. Rzeczą ludzi i nauki i ludzi praktyki jest rozwinięcie tych zasad i wskazanie konkretnych dróg.

Przedewszystkiem wykluczyć należy wszelkie rewolucyjne i niemoralne środki, jak: socjalizacja wszystkich dóbr produkcyjnych, konfiskata majątków uczciwie nabytych i t. p. Następnie odróżnić

trzeba dziedzinę własności rolnej od przemysłowo-handlowej. Uwłaszczenie mas bezrolnych lub mało-rolnych winno się dokonywać w rozmiarach możliwych do osiągnięcia przedewszystkiem drogą celowej polityki gospodarczo-społecznej państwa, któremu encyklika „Quadragesimo anno” przyznaje również prawo ograniczenia właściciela w używaniu własności, przymusowe jednak wywłaszczenie wielkiej własności należy uważać za środek ostateczny i to uwarunkowany słusznym odszkodowaniem i względami gospodarstwa narodowego. Uwłaszczenie zaś proletariatu przemysłowego może pójść w kierunku akcjonariatu pracy, udziału robotników w zysku, szerokiej akcji budowy domów i tworzenia kolonii robotniczych, spółdzielczości produkcyjnej itp. Gdy mowa o konieczności tych reform, podnieść należy nieodzowność zgody społecznej, której wymaga powodzenie tej wgląd ustroju idącej przemiany. Przemiana winna dojść do skutku nie jako zdobycz jednej klasy społecznej na drugiej, ale jako wyraz zdrowej ewolucji pojęć społeczno-moralnych.

Reformy wymaga nie tylko ustrój własności, ale i całe życie gospodarcze. Jesteśmy dziś świad-

kami — mówi Pius XI — „skupiania się nie tylko samych bogactw, ale także ogromnej potęgi i despotycznej władzy gospodarczej w rękach niewielu”. Do tego stanu rzeczy doprowadziło nieskrępowanie wolnej konkurencji. W interesie dobra ogółu trzeba przeciwdziałać ujarzmieniu życia gospodarczego, na które Ojciec św. się tak skarży, a to zapomocą fachowej i bezstronnej kontroli, wyłonionej przez przebudowany odpowiednio ustrój społeczny.

2. Przebudowa życia społecznego powinna iść w kierunku nadania społeczeństwu cech „organizmu społecznego” (według wyrażenia Piusa XI). W tym celu trzeba pokonać panującą obecnie klasowość, a wprowadzić w życie społeczne solidaryzm. Stać się to może przez zorganizowanie całego społeczeństwa w korporacjach na podstawie zawodów i przez wyposażenie korporacji w kompetencje zarówno w zakresie ściśle społecznych, jak i gospodarczych spraw (kontrolowanie i porządkowanie produkcji, wymiany i współzawodnictwa, załatwianie konfliktów pracy, prowadzenie ubezpieczeń społecznych i t. p.) zawsze jednak pod opieką i nadzorem państwa. Tą drogą pokonanoby obecną anarchję życia gospodarczego, sktero-

wując je ku jego własnemu celowi zapomocą zorganizowanego odpowiednio społeczeństwa.

3. Pius XI mówi, że do prawdziwego odnowienia ustroju społecznego „dwie rzeczy są konieczne: reforma urzędów i naprawa obyczajów”. Pierwsze zadanie należy do czynników politycznych, w pierwszym rzędzie do państwa. Drugie — do społeczeństwa. By jednak społeczeństwo mogło temu zadaniu podołać, potrzebna mu jest ideologia, która by solidarna była wychować masy w duchu tych nowych urzędów i potem ustrój ten utrzymać. Jeżeli potępimy ideologię liberalizmu indywidualistycznego i ideologię kolektywizmu, trzeba innej ideologii. Może nią być tylko ideologia katolickiej etyki społecznej. Jej solidaryzm kojarzy szczęśliwie prawa jednostki z prawami społeczeństwa, potrzebę autorytetu z postulatami wolności osobistej, indywidualne prawa własności z jej obciążeniem na rzecz społeczeństwa, godność pracy z jej obowiązkami. Jej zaś organiczny pogląd na społeczeństwo dzie w parze z odczuwaną powszechnie potrzebą jednolitości społeczeństwa przy zabezpieczeniu samodzielności form pośrednich między jednostką i państwem.

#### Zakończenie

Ludzkość — powiedzieliśmy na początku tego oświadczenia — przeżywa obecnie przełomowy i przejściowy okres historii. Przeżywa go i nasze polskie społeczeństwo. Rzeczą wszystkich ludzi dobrej woli jest pomóc mu w przezwyciężeniu obecnego chaosu i w wyszukaniu nowych form ustrojowych. Wywiązując się z tego zadania, Rada Społeczna przy Prymasie Polski zwraca się do wszystkich czynników, interesujących się przebudową ustroju, z prośbą o rozważenie tych ogólnych z natury rzeczy zasad rozwiązania, którym poświęciła niniejszą odezwę. Zwraca się także do wszystkich katolickich organizacji i do katolików, stojących poza organizacjami, z wezwaniem do sumiennego przestudjowania tych zasad i do rozszerzania ich w społeczeństwie. Jeśli co może Polskę, jak i ludzkość całą, wyzwolić z obecnego chaosu, to tylko zdecydowane wejście na drogę przemian, wysuniętych przez Piusa XI, a głęboko uzasadnionych względami etycznymi.

Rada Społeczna przy Prymasie Polski.

## Rozwiązanie organizacji hitlerowskich w Polsce

Na całym obszarze województwa śląskiego została rozwiązana narodowo-socjalistyczna partja robotnicza, ponieważ organizacja ta nie odpowiada warunkom swego prawnego istnienia a działalność jej wykroczyła przeciw obowiązującemu prawu, zagrażała bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu. Równocześnie z rozwiązaniem N. S. P. R. zakazano pod rygorem

skutków prawnych należenia do tej organizacji, noszenia jej odznak oraz mundurów.

Tak samo rozwiązano okręg łódzki nar.-socj. partji robotniczej („Błyskawica”) oraz decyzją wileńskiego starosty grodzkiego została rozwiązana narodowo-socjalistyczna partja okręgu wileńskiego i obwód na miasto Wilno (centrala w Katowicach).

## Czechosłowacja i Rumunja uznały Rosję Sowiecką

W niedzielę Czechosłowacja i Rumunja uznały de jure Rosję Sowiecką. Pomimo, że uznanie Związku Sowieckiego było przygotowane jako wspólny akt państw Małej Ententy, Jugosławia wstrzymała się od powzięcia decyzji w tej spr-

wie. Wymiana dokumentów już nastąpiła.

Jugosławia oczekuje jeszcze sprawozdania ministra Jewticia, który wyjechał w sobotę z Genewy do Paryża.



# Zbyt wiele jest jeszcze nieprawości

Były słowa — czynów nie widać — chwycić za lancet

Od czasu, gdy p. Sławek wskazał, jak należy postępować z czwarto i dziesiątobrygadowcami, upłynął już kawał czasu. Już i parę tygodni minęło, gdy p. Prystor wezwał do pędzenia kijem szantażystów. Ale choć czas mija, jakoś nie widać, by od wezwania przystąpiono do czynów.

Nie słyhać dotąd nic, by do któregoś z „falszerzy przelomu majowego“ zastosowano wezwania p. Sławka: „20 groszy w zęby, w mordę i paszół won“, nie słyhać też, by któregoś z szantażystów „kijem przepędzono“. Cisza!

„Zwolennicy ideologii“ czekają na 20 groszy w zęby“ a szantażyści czują się nadal dość silnie.

Były słowa — czynów nie widać.

Stwierdza to nawet sanacyjny „Przełom“, w którym czytamy:

„Czytając ostre słowa pp. Prystora i Sławka, wypowiedziane w stronę falszerzy przelomu majowego, można było sądzić, że — po słowach przyjdą czyny, nietylko represyjne, lecz i pozytywne, że innemi niż dotąd, najbliższymi istotnych potrzeb społecznych szlakami potoczy się społecznie niezdecydowana i dla szkodnictwa nadto już pobłażliwa — polityka wewnętrzna rządu.

Niestety. W tej polityce, nie od wczoraj zresztą, słowa niezawsze są zapowiedzią czynów. Czesło-nesto najlepsze intencje i najlepsza wola (o jakiej nikt nie śmie wątpić) nie wystarcza jednak, by od zapowiedzi przejść do działań, zaś one tylko — działania — mieć mogą dla kraju i społeczeństwa jakiś na dłuższą metę w-lor. Słowa, niepoparte, nieumocnione akcją spelnają na niczem... Ot, przeczytają je ludzie, sympatycznie ocenią i, zapomną. Jeśli po słowach nie przychodzą fakty, t olepiej nawet, że szeroka opinia o słowach zapomni. Sęk w tem jednak, że takich słów się nie zapomina, że one do czegoś-tam obowiązują, i że puszczanie tego, co się w tak mocny sposób powiedziało, praktycznie w niepamięć może mieć odwrotne od zamierzonych skutki.“

A dalej czytamy w „Przełomie“, że nietylko tych kilkudziesięciu nazbyt czelnych i cynicznych szantażystów trzeba by przepędzić, ale zabrać się do „wielkich z czwartej brygady“ bo — czytamy dalej:

„My, naprzykład, a nie jesteśmy odosobnieni, sądzymy, że „czwarta brygada“, to nietylko kryminaloidy z przemówienia p. Prystora; dla nas i dla przemożnej części opinii w kraju — „czwarta brygada“, obcym i złośliwym nalotem, pasorzytem na ciele nietylko rządu i B. B., bo Państwa i najszerzszym mas, jest cała falanga kapitalistyczno - lewitańskich i ob-

szarniczo - zachowawczych pasorzytów. Jeśli kto ogromnie utrudnia rządowi dobre rządzenie, jeśli kto na prawdę wypacza założenia i cele Przełomu majowego, to przedewszystkiem ci właśnie panowie ze „sfer gospodar-

czych“ i „panowie magnaci“. Co, w gruncie rzeczy, ważyć może mały, śmieszny, nabierający ludzi na „pocztówki“ złodziejzask wobec bandy dużych złodziejów ze świata karteli i latyfundjów?

Nieraz złośliwy nowotwór siedzi tak głęboko, że, by go usunąć, zbyt boleśnie trzeba by ancetem pokrajać organizm.“

W końcu „Przełom“ stwierdza, że: „w Polsce jest jeszcze zbyt wiele społecznych nierówności i „nieprawości“. Zbyt wiele krzywd wzięło się jadłowitemi kłamiami w polski organizm społeczny. Wezwania nie wystarczą. Tu raczej za lancet chwycić trzeba.“

## Zamach rewolwerowy w biały dzień

Minister spraw. wewn. Pieracki ugodzony dwoma kulami zmarł  
Zamachowcy zbiegli.

Lotem błyskawicy rozeszła się w piątek w stolicy wiadomość o zamachu rewolwerowym, ofiarą którego padł minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki. W chwili, gdy

p. minister wszedł do bramy domu przy ul. Foksal 3 na obiad, nieznany osobnik strzelił nagle do p. ministra trzykrotnie z rewolweru. Dwie kule trafiły ministra w głowę,

jedna przebiła kapelusze. Ciężko ranny minister Pieracki upadł na ziemię.

Na odgłos strzałów pojawił się policjant, który wszczął natychmiastowy pościg za uciekającym zbrodniarzem. Ścigany strzelił do policjanta, raniąc go, wobec czego policjant odstąpił od dalszego pościgu. Sprawca znikł niepoznany.

Ciężko rannego ministra Pierackiego przewieziono do szpitala Ujazdowskiego, gdzie zmarł o godzinie 17,15, nie odzyskawszy przytomności.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze i rozpoczęły energiczne dochodzenia.

## Możliwość wojny domowej w Hiszpanji

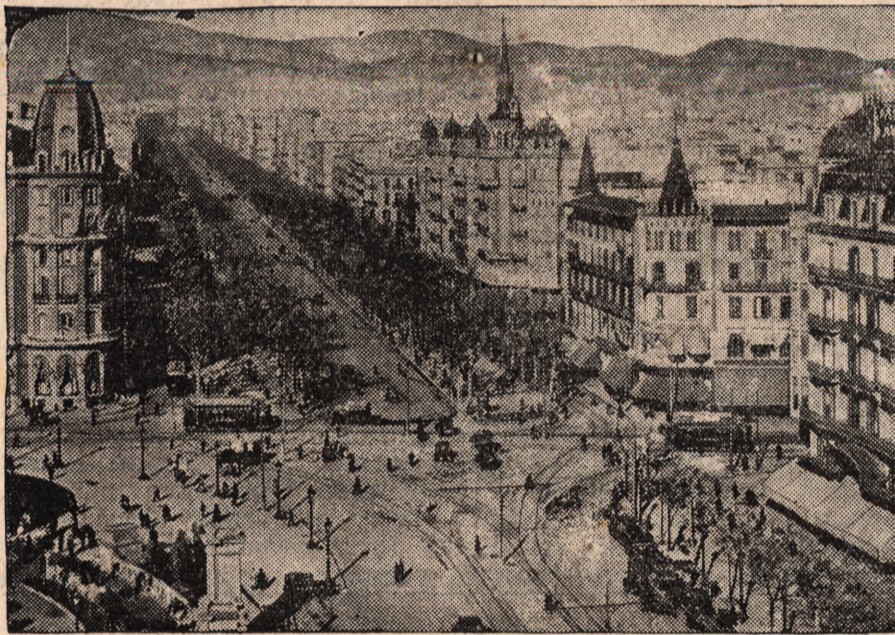
Przed budynkiem parlamentu katalońskiego w Barcelonie odbyła się demonstracja 200 tysięcy osób na znak protestu przeciw centralnemu rządowi w Madrycie.

Demonstranci powzięli rezolucję, zwracającą się ostro przeciw agresywnej polityce rządu madryckiego, godzącej w żywotne interesy Katalończyków.

Posłowie katalońscy postanowili bojkotować obrady parlamentu ma-

dryckiego i nie brać w nich demonstracyjnie udziału.

Ze względu na naprężone stosunki między Barceloną a Madrytem mówi się o wojskowym obsadzeniu Barcelony przez madrycki rząd centralny, a tem samem o wojnie domowej, ponieważ rząd barceloński zdecydowany jest do stawienia oporu z bronią w rękę, dysponując silnymi oddziałami wojska i wojskowo zorganizowanymi związkami młodzieży katalońskiej.



Barcelona — stolica Katalonji.

## B. żandarm carski i wróg polskości emerytem państwowym

W Grodnie wielką sensację wywołało pozbawienie emerytury niej. Józefa Moltona, który — jak się okazuje — „prawa emerytury nabył“... jako żandarm przy rządzie carskim i pobrał już ze skarbu państwa polskiego kilka tysięcy złotych.

Na podstawie dokumentów i zeznań świadków stwierdzono, że

Molton w czasie służby carskiej był polakożercą i zajmował się tępieniem potajemnego nauczania języka polskiego.

Na marginesie tego można tylko dodać, że gdyby się szczerze zabrało do wyszukania takich Moltonów, którzy przed ojną byli polakożercami, znalazłoby ich więcej.

## Niemcy ogłaszają plażę

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Banku Rzeszy dr. Schacht złożył oświadczenie w sprawie noty, dotyczącej transferu oraz reparacji. Omówił on również całokształt stosunków finansowych, podkreślając ofiary, jakie Niemcy poniosły. Schacht zaznaczył, że Rzesza Niemiecka odrzuca zarówno politykę deflacji, jak politykę

inflacji lub też dewaluacji i zapowiedział, że w okresie od dnia 1 lipca do dnia 31 grudnia br. Niemcy nie będą dokonywały przekazów transferowych w gotówce. Minister finansów hr. Schwerin-Krossigk oświadczył, że brak jest dewiz na obsługę pożyczek Davesa i Youga.

## Pożar zniszczył japońskie uzdrowisko

Znane japońskie uzdrowisko Kwaj spłonęło. Pożar strawił 230 domów, w tem kilka wielkich hoteli.

Dokładnych strat narazie nie ustalono. Istnieją jednak dane, że suma strat przekroczy 1 milion yen.

## Wstrząsająca tragedia

9 osób znalazło śmierć w płomieniach.

W miejscowości Aichhalden w Wirtembergji wybuchł dziś rano w gospodarstwie rolnika Lambrechta groźny pożar. Cała rodzina Lambrechta, matka, ojciec i 7-rodzieci w wieku od 2 do 14 lat, znalazła śmierć w płomieniach.

## Polska, Włochy, Węgry i Rumunja nie zapłacą raty.

Z Waszyngtonu donoszą: Przedstawiciele dyplomatyczni Włoch, Polski, Rumunji i Węgier zawiadomili departament Stanu, że rządy ich nie uskutecznią żadnych wpłat na poczet czerwowcowej raty długów wobec Stan. Zi.

## Po zwiedzeniu Krakowa Goebbels odleciał do Berlina

W piątek rano przybył do Krakowa min. Rzeszy p. Goebbels. W Krakowie min. Goebbelsa witali wice-minister spraw zagr. Szembeck, poseł niemiecki von Moltke, którzy przybyli do Krakowa pociągiem. Minister Rzeszy i osoby mu towarzyszące zwiedzali w ciągu dnia zabytki Krakowa. Min. Szembeck wydał śniadanie na cześć p. Goebbelsa. Po śniadaniu gość niemiecki odleciał do Berlina na samolocie „Marszałek Hindenburg“.

## Protest Waldemarasa

Z Kowna donoszą, że Waldemarasa wniósł na ręce prokuratora kowieńskiego sądu okręgowego 4 skargi, w których protestuje przeciwko swemu aresztowaniu, przeciwko stosowaniu przez policję rzekomo niedozwolonej procedury w czasie przesłuchiwania oraz przeciw traktowaniu go w więzieniu jako zwyczajnego zbrodniarza.

## Żydzi nie chcą znać Goebbelsa

Polska Unja Intelektualna, która zaprosiła min. Goebbelsa na odczyt dzisiejszy rozeszła zaproszenia również do redakcyj pism żydowskich. Wszystkie pisma żydowskie nie przyjęły tych zaproszeń.



### Pokrzywdzeni przy przeszerogowaniu

500 skarg urzędników wpłynęło do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Przeprowadzone po dniu 1 lutego zaszerogowanie urzędników państwowych, które odbyło się w tempie niezwykle szybkim, spowodowało, iż w wielu wypadkach poprzednia wysługa lat urzędników została mylnie obliczona. Ma to szczególnie duże znaczenie dla urzędników, przechodzących w stan spoczynku.

Do Najwyższego Trybunału Administracyjnego wpłynęło na ten temat w ostatnich miesiącach blisko 500 skarg urzędników, pokrzywdzonych przy obliczeniu emerytury.

### Nowy senator

Na miejsce zmarłego senatora Kopcińskiego z PPS. wchodził p. Józef Danielewicz, tkacz z Łodzi, który piastował już mandat senatorski w poprzedniej kadencji izb ustawodawczych.

### Wybuch w fabryce

W fabryce „Tudor“ w Piastowie pod Warszawą robotnicy Bronisław Grębowiec i Jan Woźniak zajęci byli przy aparacie do suszenia płyt akumulatorskich. Grębowiec przez nieostrożność spowodował wybuch aparatu, ponosząc śmierć na miejscu. Woźniak zaś uległ ciężkiemu zranieniu.

Dochodzenie wykazało, że Grębowiec zakreślił krany od pary, wskutek czego ciśnienie w aparacie wzrosło tak znacznie, że spowodowało wybuch w skutkach tak tragiczny.

### Antypaństwowcy

Do lokalu 2-go oddziału kelnerów przy związku zawodowym Pracowników Przemysłu Gastronomicznego i Hotelowego w Warszawie wkroczyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa i przeprowadzili szczegółową rewizję. Znalaziono poważny materiał obciążający, z którego wynika, że oddział kelnerów prowadził intensywną robotę antypaństwową. Lokal został opieczętowany a oddział związku zawieszony w czynnościach.

BOLESŁAW ŚWIĄTEK.

## Salscy

Powieść. (28)

A pracę nagradzał sowicie. Trudno im było żyć się z tem. Wkońcu jednak twarda a sprawiedliwa jego ręka zrobiła co chciała: w folwarku zapanowywał porządek coraz lepszy. Dziedziczka, patrząca z boku na wszystko, była pełna uznania dla Salskiego, a jednego razu nawet otwarcie mu niby półżartem powiedziała, że mogłaby być kresowym rycerzem, komendantem strażnicy na tatarskim szlaku. Podziękował jej za łaskawy komplement i opowiedział całą historję z Habera. Matrona zaciękała się tem i poradziła mu by sprowadził tu żonę i dzieci, a mieszkanie znajdzie się odpowiednie. Napisał o tem do żony, ta jednak oświadczyła, że jakkolwiek pragnęłaby tego, to jednak należy pamiętać o dzieciach, żeby je wykierować na ludzi, a w mieście łatwiej to zrobić, niż na wsi. Trzeba więc korzystać z okazji, że się na wsi nie mieszka.

# U KAFTALA

padają największe wygrane, padł pierwszy w dziejach loterii

## MILJON

dziesiątki tysięcy osób zdobyło

## FORTUNĘ I DOBROBYT

Pamiętaj, że ciągnięcie I Klasy już 19-go b. m. że LOS NALEŻY KUPIĆ w kolekturze

**W. KAFTAL i Ska** **BYDGOSZCZ**  
JAGIELLOŃSKA 2.

Gdynia, Plac Kaszubski

Tej rady udzieli Ci każdy życzliwy!

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotnie. P. K. O. 304.761.

### Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 16-go czerwca 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszonica	21,00—22,00	19,00—19,25	21,50—21,75	18,25—18,75
Zyto	14,50—15,00	15,25—15,50	14,50—15,25	14,50—15,00
Jęczmień	17,00—18,00	16,50—18,00	14,50—15,00	15,75—16,25
Jęczmień brow.	15,50—16,00	18,50—19,50	13,00—13,25	16,25—17,00
Owies	16,50—17,50	15,25—15,75	16,50—17,00	14,00—14,50
Mąka pszen. 65%	31,00—35,00	28,00—29,50	33,00—34,00	22,50—23,50
Mąka żytnia 65%	23,00—24,00	22,50—23,50	25,00—25,50	21,50—22,00
Otręby pszenne	10,50—11,50	11,00—12,00	10,25—10,50	10,50—11,50
Otręby żytnie	9,25—9,75	10,25—10,75	10,00—10,25	10,25—10,75
Rzepak	46,00—49,00	46,50—47,50	34,00—35,00	43,00—48,00
Groch polny	22,00—24,00	20,00—21,00	20,00—22,00	15,00—16,00
Kuchy rzepak.	12,50—13,00	13,75—14,25	14,00—15,00	15,00—16,00
Kuchy lniane	18,00—18,50	19,75—20,25	20,00—20,50	19,50—20,50
Ziemniaki jad.	2,75—3,25	4,25—4,50	5,00—5,50	3,60—3,90
Gryka	—	—	—	—
Proso	—	—	—	—
Słoma luźna	2,25—2,50	1,00—1,15	3,25—3,50	2,00—2,50
Słoma prasowana	—	1,40—1,70	—	—
Siano luźne	8,00—9,00	4,00—4,40	3,00—4,00	4,00—4,50
Siano prasowane	3,50—4,50	4,60—5,00	4,00—6,00	—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 35,77; Praga 26,18; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,26

Wartość dolara: 5,29. — Wartość gramu złota: 5,92

### Zmiany na stanowiskach wiceministrów

Dokonane po ostatniej zmianie rządu przesunięcia na stanowiskach wiceministrów nie wyczerpały jeszcze zamierzeń w tej dziedzinie. W najbliższym czasie ma ustąpić wiceminister opieki społecznej p. Duch, a stanowisko jego zająć ma obecny wiceminister skarbu p. Jastrzębski.

### Waldemar wywieziony

Jak donosi „Lietawos Zinios“, prof. Waldemar wywieziony został na prowincję. Miejsce jego pobytu jest nieznane.

### Skasowanie djet poselskich na Łotwie

Rząd lotewski postanowił wstrzymać z dniem 1 lipca wypłatę djet poselskich oraz pozbawić dotychczasowych posłów przywilejów jakie posiadali z tytułu piastowania mandatów.

### Nadzwyczajny ambasador belgijski w Warszawie

W niedzielę po południu przybył do Warszawy ambasador nadzwyczajny Belgji, celem zawiadomienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o śmierci króla Alberta Pierwszego i o wstąpieniu na tron belgijski króla Leopolda Trzeciego, burmistrza miasta Brukseli p. Max w towarzystwie generała barona Wahisa, Pawła Wittoucka, por. Ireswan Strydroucka oraz René Boela, profesora uniwersytetu belgijskiego.

### Koncentracja wojsk sowieckich na granicy Mandżurji

4.000 samolotów i 300.000 wojska w pogotowiu.

Korespondent angielskiego pisma „Daily Telegraph“ wysłał do swego pisma telegram, w którym donosi, że przygotowania Sowietów na Syberji są poważne i daleko posunięte.

Korespondent twierdzi na podstawie informacji z wiarogodnego źródła, że Sowiety skoncentrowały 4 tys. aeroplanów i 300 tys. żołnierzy.

lecz w mieście. Salski uznał słusność tego wywodu i więcej sprawy nie wznawiał. Natomiast pracę tak sobie rozłożył, że wreszcie mógł Boże Narodzenie spędzić w Łukowie z rodziną. Potem na Wielkanoc także udało mu się podobnie postąpić bez uszczerbku dla majątku przez siebie zarządzanego.

Zaczynało się lato. Wspaniałe zboża z radosnym chrzęstem kłosów bujnemi łanami falowały, dając nadzieję obfitych zbiorów. Radość widniała w każdej twarzy. Obiecywano sobie żniwa na schwał, i wesołe i bogate w plony. Aliści nagle rozeszła się wieść jak piorun w pogodny dzień, że jakiś tam Budienny, ataman kozacki, zerwał front polski, całą rzekę półmongolskiej, wygłodzonej dziczy bolszewickiej pchnął w rozwarte wrota i lawiną swych pułków zalewa kraj po tej stronie kordonu.

Istotnie, wkrótce zaczęły się ukazywać oddziały wojsk polskich spieszące uchodzące na zachód. Po tem tysiące wozów z ludnością cywilną, znów wojska, wozy. Zarwano dokoła jak w garnku z ukropem, prawie każdy zabierał, co jeno miał, i uciekał wraz z wojskami ku

Warszawie lub Krakowowi. Przelazła dziedziczka przy pomocy zaufanych sobie ludzi zakopała drogocенności w kilku miejscach, radziła Salskiemu czempredzej przed inwazją uchodzić w bezpieczne schronisko. Sama zgarnawszy kilka rulonów złotych carskich imperjalów, ulotniła się aż do Francji. Salski też nie czekając, że kilkunastu tysiącami marek zaoszczędzonych umknął do Łukowa z niejakim niepokojem, jak zastanie rodzinę i co dalej będzie.

W domu zastał wszystko w przykładowym porządku, więc uspokoił się i odetchnął, co zaś do przyszłości najbliższej, to postanowił czekać i na wypadki patrzeć otwartymi oczyma. Patrzył też i miał na co. Bowiem po przejściu niezliczonej ilości wojsk i ludzi cywilnych z całymi taborami, nastąpił krótki okres ciszy. Potem ukazały się pierwsze strażę rosyjskie, dalej pułki, dywizje, korpusy. Wszystko obdarło, brudne, bosa, źle uzbrojone, krzyczące swoje — „Na Warszawę!“ — w jakimś opętaniu żądzy zdobywczej, w pragnieniu zajęcia tego grodu „burżuiz“ i zdemolowania, rozgrabienia wszelkiej

własności. Szło to zbiedzone talarstwo przez trzy dni i trzy noce bez zmiany i przerwy. Czwartego dnia pod wieczór nastał względny spokój, a wojsko zwycięskiego proletariatu rozkładało się do obozowania. Ale piątego dnia z rana coś się stało ważnego, bo „zwycięzcy“, pogromcy kapitalizmu i przemocy, stróże rajy ludzkiego na ziemi, zaczęli usuwać się ze wszystkich zajmowanych miejsc. Z początku robili to porządnie i systematycznie, później trochę pospiesznie, a koło południa uchodzili w nieładzie.

Od zachodu parły ich wielkie masy zielonej z głodu i chorób hordy, wypychały jedne tłumy poprzedników i z kolei same były parcie przez dalsze zastępy. W skotlowane ich szeregi padł bład strach. Uciekało wszystko w niesłychanej panice, w rozbiciu doszczętnem, zmieszane, skotlowane, krzykliwe, smrodem zięjące. W dzień, w nocy, i w dniu następnym wymiatała jakaś gigantyczna miotła wschodnie plugastwo, spychając je do rodzimego rynsztoku. Potem cisza, ale tylko parogodzinna, bo oto rozległy się śpiewy pułków polskich. (Ciąg dalszy nastąpi).



# Adolphe Max

Adolphe Max, burmistrz miasta Brukseli, w chwili obecnej ambasador króla Leopolda III w Polsce, jest jednym z tych ludzi, których bohaterstwo w godzinie krytycznej zrodziło się po prostu z zastosowania zasad, stanowiących zwykłą normę w ich życiu codziennym.

Urodzony dnia 31 grudnia 1869 roku w Brukseli, Adolphe Max w 20 roku życia otrzymuje dyplom doktora praw z najwyższym odznaczeniem. Po krótkiej praktyce adwokackiej porzuca palestrę, aby poświęcić się wyłącznie sprawom publicznym. Mając 25 lat wybrany zostaje radnym miejskim. W roku 1909, aczkolwiek najmłodszy z ławników, zostaje mianowany przez króla Leopolda II burmistrzem stolicy Belgii. Wówczas to, jednym z pierwszych jego czynów było wprowadzenie doń parlamentu, celem złożenia przysięgi na konstytucję, młodego księcia.

Niespełna pięć lat potem rozpetala się wojenna burza, której pierwszą ofiarą padła neutralna Belgja. I tutaj otwiera się najpiękniejsza karta życia Adolpha Maxa. Po wycofaniu się, w sierpniu 1914 r., rządu wraz z królem do Antwerpji — burmistrz Brukseli pozostaje na miejscu i obejmuje moralną opiekę nad zabranym krajem. W proklamacji, wydanej do narodu, rzuca w serca zwątpiałyh płomień otuchy i odwagi: „Jak długo pozostanę przy życiu i na wolnej stopie, tak długo bronil będę wszystkimi siłami praw i godności moich rodaków i do ich pogwałcenia nie dopuszczę.” Kiedy w pamiętnym dniu 20 sierpnia 1914 burmistrz A. Max w otoczeniu kolegów ławników wyszedł przed mury miasta celem wręczenia dowódcy wojsk nieprzyjacielskich depeszy, przeznaczonej dla cesarza Wilhelma, a wzywającej, aby armja niemiecka nie zajmowała stolicy, wówczas zaszła patetyczna i dramatyczna, ale jakżeż wiele mówiąca scena. Na wyciągnięta do niego dłoń generała von Jarotzky, dowódcy wojsk niemieckich, Adolphe Max godnie ale stanowczo, nie licząc się z konsekwencjami, odpowiedział: „Powinien pan przecież zrozumieć, jakie uczucia w tej chwili mną miotają. Ja pańskiej ręki przyjąć nie mogę.”

Na żądanie złożenia kontrybucji, dzielny burmistrz odpowiada buntem i wzywa ludność do oporu. Przedłożony mu w tym samym dniu projekt dekretu, zatwierdzający go w funkcjach burmistrza z ramienia władzy okupacyjnej, Adolphe Max bez dyskusji odrzuca: „Żadna z mych decyzji nie będzie poddana aprobacie najeźdźcy — żadna z jego decyzji nie będzie przezemnie wykonana w myśl jego rozkazów w jego imieniu”. Mimo tak zdecydowanie energicznej i wyzywającej postawy, wojskowe czynniki okupacyjne wahały się jeszcze, w obawie przed rozruchami, usunąć go z zajmowanego stanowiska. Dopiero 31 sierpnia 1914 na skutek rozlepionych na jego polecenie, plakatów, zawierających katogoryczne zdementowanie pewnej deklaracji generała von Kolewe, nazwanej wręcz kłamstwem przez burmistrza Brukseli, Adolphe Max zostaje poraz pierwszy aresztowany.

Niebawem zwolniony z więzienia, Adolphe Max nadal mężnie przeciwstawia się zarządzeniom władzy zaborczej, która ponownie go aresztuje i znówu zwalnia.

Energją swą galwanizował ludność, podtrzymywał na duchu w najcięższych chwilach, nie dopuszczając nigdy do zwątpienia w możliwość odzyskania utraconych praw i swobód, a przedewszystkiem wlewał w naród niezachwianą wiarę w zwycięstwo. Był symbolem najpiękniejszych cnót obywatelskich. Głęboki patriotyzm był

dla niego niewyczerpanym źródłem inspiacji, bezinteresowności i poświęcenia się dla sprawy publicznej. Adolphe Max w oczach organów okupacyjnych był uosobieniem biernego oporu. I dlatego postanowiono w końcu izolować go od reszty społeczeństwa. Pretekst nasunął się w dniu 26 września 1914. Na drugie z rządu wezwanie do zapłażenia kontrybucji, burmistrz Brukseli odpowiada katogorycznym protestem. Tegoż samego dnia zostaje osadzony w więzieniu w Namur, co jest początkiem tylko jego kalwarii. Jest więziony kolejno w Kolonii, w Głaz na Górnym Śląsku, Celle-Schloss i Berlinie. Akt oskarżenia zarzucał mu między innymi potajemną korespondencję z rządem belgijskim, schronionym w Hawrze.

Z Goslar, gdzie ostatecznie był osadzony, udało się A. Maxowi zmylić czujność strażników i uciec niespostrzeżenie, po czterech latach więziennej poniewierki i prześladowań.

Schorzwały i wynędzniały wrócił, po różnych perypetjach, do Brukseli. Ludność stolicy zgotowała mu entuzjastyczne przyjęcie. Król Albert, chcąc

dać wyraz najwyższego uznania za poniesione zasługi, powziął zamiar mianowania go „hrabią Brukseli”, p. A. Max atoli, wierny swej skromności, poprosił monarchę o zaniechanie tego zamiaru.

Jako burmistrz A. Max złożył dowody niezwyklej energii i umiejętności rozwiązywania najbardziej skomplikowanych zagadnień komunalnych. Będąc bez przerwy od 25 lat burmistrzem stolicy Belgji, okazał się doskonałym gospodarzem, zdobywając sobie szacunek i przywiązanie całej ludności.

A. Max jest bezwz wątpienia jedną z najbardziej popularnych postaci w Belgji.

Zaznaczyć należy, że stanowisko burmistrza w Brukseli jest — z uwagi na pewne tradycje i posiadana władzę — jednym z najbardziej wybitnych i szacowanych w całym kraju. To też nie bez racji powiedział kiedyś król Leopold II: „Gdybym nie był królem, to bym z pewnością pragnął być burmistrzem brukselskiego grodu.”

W osobie A. Maxa Polska miała zawsze gorącego przyjaciela.

## Zwierz Morderca-gwałciciel ujęty pod Wieluniem

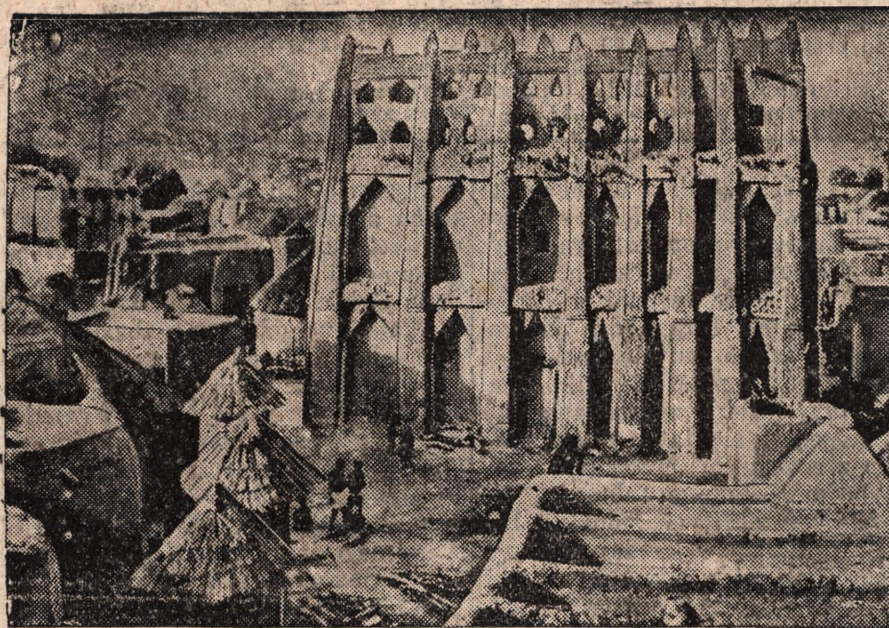
Dziewczęta wsi Zawady pow. wieluńskiego, pasące krowy, znalazły w zagajniku obnażone zwłoki młodej dziewczyny, powieszona na drzewie.

Stwierdzono, iż jest to 15-letnia Stanisława Tokarska ze wsi Obory, która wracała z Częstochowy do domu. Po drodze napadnięta została przez jakiegoś mężczyznę, który zawił ją do lasu i dokonał na niej aktu przemocy, uduł, a następnie w pozycji półleżącej powiesił na gałęzi.

Mimo nikłych śladów, pozostawionych przez zbrodniarza, policja zdołała go wytropić. Okazał się nim mieszkaniec Częstochowy, 21 letni Bolesław Wojciechowski, którego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wojciechowski przyznał się do zbrodni. Ofiarę swą spotkał na drodze, a gdy doszedł do lasu, przemocą wciągnął ją w krzaki. Obawiając się następnie zdrady przed policją, uśmiercił dziewczynę.

### JAK MIESZKA WÓDZ SZCZEPU MURZYŃSKIEGO.



Rezydencja wodza szczepu murzyńskiego na wybrzeżu afrykańskim.

## Straszny czyn 11-letniego chłopca

Sosnowiec poruszony jest okropnym czynem 11-letniego Henryka Bielawskiego. Chłopczyk przed kilku dniami słuchał z ogromnym zaciekawieniem opowiadania swej ciotki o wisielcu, która barwnie opowiedziała przerażającą historję pewnego człowieka, skazanego na

śmierć przez powieszenie, którego uratowano już spod stryczka.

Historja ta spowodowała u chłopca niesłychaną reakcję, zapragnął on bowiem doznać uczuć wisielca i w tym celu zainscenizował próbę powieszenia się.

Krytycznego dnia, korzystając

z samotności, chłopczyk z paska sporządził pętlę, na którym spróbował powiesić się. Próba powiodła się naprawdę, bo zanim spotrzążono straszny czyn dziecka, ono nie żyło już. Rany i liczne zadrapania, oraz przedśmiertelny wyraz twarzy świadczą o przerażeniu i walce umierającego dziecka ze śmiercią.

Wśród rodziców, utraconego w tak tragiczny sposób dziecka, — śmierć wywarła wstrząsające po prostu wrażenie.

## Wierna miłość

Po 15 latach znalazł swą ukochaną i zawarł z nią ślub.

Na Śląsku odbył się w kościele św. Krzyża w Siemianowicach niezwykle ślub oficera rez. armji francuskiej p. Duronta z b. pielęgniarką Nowakówną.

P. Duront w czasie wojny światowej zgłosił się jako ochotnik do wojska i w walkach pod Verdun został ciężko ranny, a następnie dostał się do niewoli.

Ciężko rannego umieszczono w niemieckim szpitalu polowym, gdzie pielęgnowała go mieszkanka Siemianowic p-na Nowakówna, jako pielęgniarka Czerwonego Krzyża. Para zaprzyjaźniła się, lecz po wyzdrowieniu p. Duront musiał opuścić szpital, albowiem młodego oficera internowano w obozie dla jeńców.

P. Duront nie zapomniał jednak o swej sympatji, a wiedząc, że p. Nowakówna pochodzi z Górnego Śląska, zgłosił się podczas okupacji Śląska w czasie plebiscytu do oddziałów francuskich, ażeby przy tej okazji poszukać na Śląsku swej ukochanej.

Wszelkie jednak poszukiwania nie dały rezultatu. Po powrocie do Francji nauczył się języka polskiego i ponownie powrócił na Śląsk, gdzie otrzymał posadę urzędnika w kopalni skarbowej.

Po 15 latach udało mu się wreszcie odnaleźć ukochaną i zawrzeć z nią ślub.

Ceremonji ślubnej towarzyszyli liczni mieszkańcy Siemianowic.

## Za namową handlarza masowo mordował bydło

15-letni pastuszek Michał Wójcik od niejakiego czasu pasał bydło Pawła Wierzechowskiego, rolnika z przedmieścia Czechówka w Lublinie.

Po pewnym czasie bydło zaczęło chorować masowo i padło. W ciągu krótkiego czasu zdechło czternaście sztuk bydła.

Zrozpaczony rolnik nie wiedział jak sobie wytłumaczyć przyczynę tak nagłego pomoru wśród bydła. Podejrzewając swego pastuszka, wziął go na spytki i ten wkońcu przyznał się, iż z namowy Jankła Grendy, handlarza bydła w Lublinie, wtykał krowom długie kije do otworu odbywego, poczem tak „zoperowane” zwierzę zdychało, uległszy podziurawieniu wnętrza.

Po wykryciu tej prawdy Wójcik i Grenda zostali aresztowani. Sekcja weterynaryjna potwierdziła ich winę.

## Na żaglowcu przez Atlantyk

Do portu nowojorskiego zawinęło na żaglowce dwóch polskich żeglarzy: Bohomolec i Świechowski, odbywających podróż dookoła świata.

Obaj żeglarze przybyli do Nowego Jorku z wysp Bermudzkich.



# Wiadomości bieżące

Wtorek, 19-go czerwca 1934 r.

Wtorek: Gerw. i Prot. Wsch. sl. 3.29; zach. sl. 8.01. Wsch. księż. 10.57 z. 23.22.  
Środa: Florentyny. Wsch. słońca 3.29; zach. sl. 8.01. Wsch. księż. 12.08 z. 23.34.  
Czwartek: Alojzego. Wsch. sl. 3.29. zach. 8.01. Wsch. księż. 13.23 z. —;

Przy dolegliwościach żołądkowych, zgadze, braku apetytu, obstrukcji, ucisku w okolicach wątroby, złem samopoczuciu, szklanka naturalnej wody gorzkiej Fanciżka - Józefa działa szybko i ożywczo na osłabione trawienie.

\* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „SMIECH”, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudz.”

## Województwa centralne.

### WYMORDOWALI CAŁĄ RODZINĘ.

We wsi Pieszowska pod Włodawą, lubelskie, bandyci zamordowali całą rodzinę Bojarskich, składającą się z 7 osób: Józefa, lat 55, żony jego, Marjanny, lat 45, córki Marjanny, lat 23 i synów: 16-letniego Piotra, 9-letniego Franciszka, 7-letniego Stanisława, 3-letniego Kazimierza. 4 osoby spały w stodole, 3 w komorze.

### NAFTA NA KUJAWACH?

We włocławskim na folwarku Brzyszewo (właśc. p. Morzycki), w gminie Chodecz, przy kopaniu dołu na wapno natrafiono podobno na głębokości dwóch metrów na źródło ropy naftowej (?).

Ropa ze źródła tryska z dużą siłą, wydajność cieczy jest znaczna. Charakterystyczny jest fakt, że na podwórzu folwarcznym oddawna czuć było naftę. Zbierany do naczyń płyn, pali się jak nafta; poddano go analizie, której wynik jest narazie niewiadomy.

Wiadomość o tajemniczym źródle, które pali się jak „siarka”, wywołała na Kujawach duże zainteresowanie. Obecność prawdziwej ropy naftowej na tej polaci Kujaw, nie jest wykluczona.

### PRZEZ ZNACHORSTWO UTRACIŁA NOGI.

Do szpitala w Częstochowie przewieziono dziewczynę, której odpadły stopy.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, dziewczyna ta, 20-letnia Władysława Kordas, pochodząca z powiatu częstochowskiego, służyła ostatnio w jednej ze wsi Górnośląska. Kordas jest dziewczyną zupełnie zdrową fizycznie, lecz mimo swych 20 lat, nadzwyczaj naiwną i nieświadomą, toteż, gdy pewnego dnia, spostrzegła brak pewnych kobiecych objawów miesięcznych, przypuszczając, że jest w ciąży, udała się do wiejskiego znachora (jak później wykazało badanie lekarskie, była ona dziewicą), którego nazwiska nie chce wyjawiać, z prośbą o pomoc. Znachor zapisał znaczną dozę, jak stwierdza orzeczenie lekarskie, sporyszu, względnie innego leku z tej grupy, co wywołało zgorzel w naczyniach tętniczych dolnych kończyn, a co za tem idzie wstrzymanie dopływu krwi oraz odpadnięcie obu nóg w wysokości połowy podudzia. Nieszczęśliwej dziewczynie musiano amputować obie nogi.

Policja czyni gorliwe poszukiwania szarlatana - znachora. Według Kodeksu grozi mu kara do 10 lat więzienia za ciężkie uszkodzenie ciała,

## Małopolska.

### POŻAR KOPALNI.

W nocy z 13 na 14 bm. o godz. 1-ej wybuchł groźny pożar na kopalni „Leontyna” w Boryslawiu. Pastwą pożaru padła wieża wiertnicza, budynek z maszynami. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi 10.000 zł. Właścicielem kopalni jest p. Eisenstein.

Przyczyna pożaru nie została narazie ustalona. Budynek był ubezpieczony na 17.000 zł.

### ZAMIĄST LEKARSTWA NAPIŁA SIĘ TRUCIZNY.

W Dąbrowie miał miejsce wypadek tak tragicznej pomyłki, że poruszył całe miasto. Ofiarą pomyłki padła 32-letnia Kazimiera Żyłkówna. Nieszczę-

śliwa w ubiegły poniedziałek zachorowała, odczuwając okropne bóle żołądkowe.

W pewnym momencie chora przypomniała sobie, że w domu znajduje się sproszkowane lekarstwo, usmierzające bóle żołądka, to też chcąc sobie ulżyć, poszukała lekarstwa i wypila rozcieńczony w wodzie proszek.

Jakież było przerażenie chorej, gdy zamiast zmniejszyć się, bóle wzrosły do tego stopnia, że w pewnej chwili straciła przytomność.

Domownicy wezwali lekarza, który zastał już chorą w agonii. Wszelkie zabiegi okazały się daremne i po dwugodzinnych męczarniach życie zakończyła. Jak się okazało, nieszczęśliwa zamiast lekarstwa wypila sproszkowaną truciznę na robaki, skutkiem czego otruła się. Tragiczna śmierć młodej kobiety wywołała w Dąbrowie olbrzymie wrażenie.

# Pamiętać prosimy

o przysłaniu opłaty  
za abonament „Gazety“ !!

## Zbrodnia szaleńca

Postrzelił 3 osoby, i sam zginął od kuli policjanta

Mieszkańcy Pabjanic poruszeni zostali do głębi zbrodnią i wypadkami, jakie rozegrały się w mieszkaniu Marji Ciepłowskiej.

Gdy Ciepłowska wraz ze swą córką, Marją Zawadzką i zięciem Antonim Zawadzkim siedziała przy obiedzie, przyszedł do jej mieszkania bratanek, Roman Ciepłowski. Przybyły wszczął z Ciepłowską sprzeczkę na tematy majątkowe. Wmieszali się do sprzeczki córka i zięć. W pewnej chwili Ciepłowski w porywie gniewu dobył rewolweru i począł strzelać do obecnych. Zranił najpierw Antoniego Zawadzkiego, potem postrzelił ciotkę, a wreszcie skierował broń do kuzynki, która również odniosła ciężką ranę. Ciepłowska resztkami sił wybiegła na ulicę, wołając o ratunek. Zbrodniarz z rewolwerem w ręku pobiegł za nią i przed oknami mieszkania jeszcze kilkakrotnie do niej strzelił. Rany okazały się śmiertelne. Ciepłowska padła trupem na miejscu.

Po dokonaniu zbrodni Ciepłowski udał się do swego mieszkania, leżąc pod lokalem, zajmowanym przez ciotkę, zabarykadował drzwi klatki schodowej i pokoju, otworzył okno i począł zaciekle strzelać do leżącej pod

oknem ciotki, przypuszczając, że jeszcze żyje.

Wiadomość o zbrodni i huk strzałów zwały pod dom tłumy. Przybyła policja. Ciepłowski opuścił wówczas mieszkanie, wszedł na dach i wygłosił przemówienie, wołając, że walczył na froncie, ciężko pracował, a teraz żyje w nędzy, że z takimi ludźmi jak Ciepłowska należy tak postępować, jak on to właśnie zrobił.

Na wezwanie, by się poddał w ręce policji, Ciepłowski przez strych zeszedł do swego pokoju i przez okno począł ostrzeliwać policjantów. Między zbrodniarzem a policją wywiązała się strzelanina. Sam Ciepłowski wystrzelił około 100 nabojęw. Wreszcie jednemu z policjantów udało się podejść pod okno i wrzucić do pokoju bombę z gazem łzawiącym. Ciepłowski, w dalszym ciągu strzelając, wychylił się z okna, aby uchronić się przed działaniem gazu i wówczas trafiony został śmiertelnie przez jedną z kul policjantów.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż przyczyną tragedji były nieporozumienia między Ciepłowskimi, w wyniku których Ciepłowska nosiła się z zamiarem wyeksmitowania ze swego domu bratanka.

## Napad bandycki

W Horodyszczach dokonano zwycięskiego napadu bandyckiego.

Około godz. 10 wieczorem dwaj zamaskowani bandyci, którzy uzbrojeni byli w nabite rewolwery, uapadli na dom Szajndli Scharf. W chwili wtargnięcia rabusiów domownicy leżeli w łóżkach. Jedynie stara Scharfowa była jeszcze w kuchni, gdzie przygotowywała truskawki do smażenia. Nagle usłyszała silne pukanie do drzwi. Kiedy otworzyła je, wydała przeraźliwy krzyk, na odgłos którego domownicy zerwali się z łóżek.

Na progu stanęli obaj zamaskowani rabusie, z których jeden zażądał, aby obecni podnieśli ręce do góry. Towarzysz jego zaś stał na czatach. Bandyci, którzy steroryzowali wszystkich członków rodziny, przeprowadzili gruntowną „rewizję” w szafach Scharfowej, skąd zabrali 100 dolarów, 110 zł w gotówce, oraz zegarek ze złota amerykańskiego.

Po dokonaniu rabunku bandyci całkiem spokojnie wyszli, znikając w ciemnościach nocy.

## PIELGRZYMKI DO LOURDES I LISIEUX

połączona ze zwiedzaniem

Paryż, Pau i Bayonne

od 8 do 20 lipca

Cena zł. 530.—

Informacje i zapisy: LIGA KATOLICKA w Katowicach, Pilsudskiego 58 Tow. PIELGRZYM w Poznaniu, św. Józefa 5. P. B. P. FRANCOPOL w Warszawie, Mazowiecka 9. tel. 206 73 i 286 30

## TRAGICZNA POMYŁKA.

Mgr. praw Józef Marchuta, narzeczony córki zastępcy naczelnika stacji w Stryju, Zuzi Wilkówny, mając wyjechać do Lwowa do ostatniego egzaminu prawniczego, spóźnił się o kilka chwil na stację w Rudnikach. W krótkim czasie miał odejść pociąg towarowy. Marchuta pobiegł w kierunku posterunkowy, a myśląc, że to włamywacz, wezwał do zatrzymania się. Wezwanie nie odniosło skutku, a wówczas posterunkowy strzelił, zabijając go na miejscu.

Nieporozumienie wyjaśniło się potem, ale młody człowiek stracił niestety życie.

## Kresy Wschodnie.

### 341 POŻARÓW W 1 MIESIĄCU.

W ciągu drugiej połowy kwietnia i maja zanotowano na terenie Wileńszczyzny 341 wypadków pożarów. Pastwą płomieni padło 700 budynków gospodarskich i około 130 domów mieszkalnych.

Straty, jakie powstały z tego tytułu, sięgają 1.275.000 zł.

### B. NACZELNIK WIEZIENIA PRZED SADEM.

Wileński sąd apelacyjny rozwał sprawę naczelnika więzienia w Brześciu n. Bugiem, Jana Mordasa Zielińskiego, oskarżonego o wyzyskiwanie więźniów w celu osiągnięcia osobistych zysków. Pewnego razu policjant zauważył na ulicy kobietę, która, jak ma się zdawało, winna w tym czasie siedzieć w więzieniu. Zatrzymał ją i odprowadził do komisariatu, gdzie wyjaśniło się, że aresztowana była zatrudniona jako kucharka u naczelnika Zielińskiego i codziennie wychodziła na miasto po zakupy.

Sąd okręgowy w Brześciu skazał Zielińskiego na 6 mies. więzienia. Sąd apelacyjny w Wilnie karę zatwierdził, zawieszając wykonanie na 3 lata.

## Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

WĘGRÓW. 22 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiat. oraz prezesów i sekretarzy Kół z udziałem Dr. Gralińskiego; obecność wszystkich konieczna.

PŁOCK. 22 czerwca w piątek o godz. 11 rano odbędzie się Zjazd gospodarzy przy udziale prezesa ZZR. pos. Malinowskiego.

## SKÓRY.

Lwów, 12. 6. Notowania skór surowych wg. Centralnej Targowicy Miejskiej w zł za 1 kg: bydłoco lekkie 1,05; ciężkie 1,05; cielęce rzeźnicze 5,00—6,00; prowincjonalne 4,50—5,00; końskie za sztukę duże 11,00—13,00; małe 9,00—10,00. Tendencja utrzymana, ceny skór cielęcych spadły o 50 gr na 1 kg, natomiast końskich zwykowały o 1 zł na sztuce.

## LEN.

Wilno, 13. 6. Notowania Giełdy Zbożowo - Towarowej i Lniarskiej w Wilnie, ceny za 1.000 kg loco stacja załadowania: Len czes. Horodziej b. I skala 303,10 2250—2280; len trzep. Miory 1310—1370; kądziel Horodziejska b. I sk. 216,50 1140—1170.



# Niezbadane zjawiska

## Widma w laboratorjach

W ostatnich czasach mnożą się dziwne wypadki tajemniczych zjawisk w laboratorjach elektrycznych. Z maszyn, wytwarzających silny prąd elektryczny, wyskakują niejako duchy, urządzając sobie tam niesamowite harce. Dziwy te są następujące: Między elektrodami maszyny, wytwarzającej silny prąd elektryczny, następuje wyładowanie o napięciu, dosięgającym nieraz kilkudziesięciu tysięcy volt i więcej. W chwili takiej, kiedy iskra elektryczna w postaci silnej błyskawicy przecina powietrze, pojawia się w pobliżu maszyny ludzka ręka, noga lub nawet twarz, świecąc przez chwilę mieniąc się światłem. Pierwsza nasuwająca się myśl dziwy te przypisuje złudzeniu optycznemu, lecz zjawiska te obserwowane były zawsze przez kilka osób, jak monterów, inżynierów, techników, a więc ludzi w swoim zakresie bardzo trzeźwych. W dodatku zjawiska te utrwalono w kilku wypadkach na płycie fotograficznej, która się nie myli. Dopiero w ostatnich dniach przedstawiono w Paryżu odbitki takich zdjęć w pewnym towarzystwie naukowym.

Poraz pierwszy widmo takie zaobserwowano w laboratorjum elektrycznym w Fryburgu w postaci ręki ludzkiej, która pojawiła się trzykrotnie. W rok potem podobne zjawisko w postaci twarzy ludzkiej zaobserwowało pięciu ludzi w zakładach elektrycznych olbrzymiej elektrowni amerykańskiej Shenectady. Krótco potem w Saint Louis w Ameryce dwaj mechanicy zaobserwowali podobne zjawisko. Była to ręka błyszcząca, wskazująca palcem ku górze. Zjawisko to trwało całą minutę. W Liverpoolu poraz

pierwszy udało się uzyskać zdjęcie takiego widma w postaci ludzkiej twarzy. Drugą fotografię uzyskano również przypadkowo w Chicago.

Jak należy sobie to tłumaczyć? Nikt tego nie wie. Nasuwa się jednakże myśl, że stwierdzone podczas seansów zjawy materialistyczne nie należy traktować jako złudzenie optyczne, lecz są one zjawiskami aczkolwiek nie zbadanymi, to bądź jak bądź zupełnie rzeczywistymi zjawiskami natury elektrycznej.

Praga	35,20	26,18	23,65	23,16
Brno Mor.	33,35	23,10	20,02	21,07
Wiedeń	35,12	23,94	—	25,00

### Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 19. 6.: 6,30 Audycja poranna; 12,10 Muzyka popularna z płyty; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Audycja dla dzieci młodszych; 13,55 „Z rynku pracy”; 17,00 „Skrzynka P.K.O.”; 17,15 Koncert solistów; 19,15 „Skrzynka muzyczna”; 19,30 „Coś ciekawego” — płyty; 19,45 „Fundusz Obrony Morskiej (pogad.); 20,12 „Dziewczę z tujkami” — operetka. W przerwie: Dziennik wieczorny; 22,35 Muzyka taneczna.

Środa, 20. 6.: 6,30 Audycja poranna; 13,00 Dziennik południowy; 17,00 Program dla dzieci: Pogadanka pt. „Irwa wpada do Ikwy”; 17,15 Koncert solistów; 18,00 „Książka i wiedza” (odczyt); 20,02 Feljeton aktualny; 20,12 Muzyka lekka; 20,50 Dziennik wieczorny; 21,00 Trans. z Gdyni; 21,02 „Skrzynka pocztowa rolnicza”; 22,00 „Wsi spokojna, wsi wesola”; 22,15 Muzyka taneczna.

Zaparcie. Najpoważniejsi specjaliści chorób kobiecych stwierdzili, że naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa działa w bardzo wielu wypadkach szybko, niezawodnie i bezboleśnie.

### Wiadomości gospodarcze

#### CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 4-go do 10 czerwca 1934 r. wg. obliczenia biura giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Giełdy krajowe:		Giełdy zagraniczne.	
Pszen.	Żyto	Jęcz. Owies	
Warszawa	20,72 14,25	—	14,65

Gdańsk	19,66	16,79	18,35	—
Poznań	18,62	15,25	—	14,17
Bydgoszcz	18,04	14,54	—	13,96
Łódź	21,00	14,25	—	15,62
Lublin	19,53	13,00	—	12,29
Równe Wol.	18,12	13,25	—	11,67
Wilno	21,10	14,73	—	16,50
Katowice	19,22	15,35	—	16,40
Kraków	21,64	14,81	—	16,84
Lwów	19,70	15,60	—	15,44
Berlin	42,13	35,77	—	39,77
Hamburg	18,47	10,26	—	8,40

## NAJWIĘKSZY GRZECH KOBIECY

### Kobiety

zabiegają teraz o radę tego mężczyzny

Grzechem jest obecnie, by kobieta miała brzydki i pomarszczony cerę. Prof. Dr. Stejskał, znakomity lekarz i człowiek nauki Uniwersytetu Wiedeńskiego, wynalazł nowy produkt, wyciąg z młodych zwierząt, nazwany „Biocel”. W chwili, gdy się stosuje ten żywotny składnik, zmarszczki znikają i skóra staje się jędrą, świeżą i młodzieńczą. Znane piękności artystki i wszystkie kobiety zabiegają o radę tego mężczyzny, który tyle zdziałał, by przywrócić



młodość. „Biocel” w dużych ilościach jest obecnie eksportowany z Wiednia na cały świat. Jednak szpasy są ograniczone i prawdopodobnie jest, że pewnego dnia stanie się niemożliwością prawie otrzymać „Biocel”. Prawdziwy „Biocel”, otrzymany bezpośrednio z Wiednia, wchodzi obecnie w skład Kremu Tokalon. Pomimo, że zwiększa to w znacznej mierze koszt fabrykacji znakomitego paryskiego Kremu Tokalon, cena jego jednakże narazie nie będzie podniesiona. Nowy



Odżywczy Krem Tokalon (kolor różowy) odżywia skórę całą noc i nasycza ją „Biocel”. Nowy Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty) odżywia skórę cały dzień i czyni puder przylegającym i niewidocznym. Rozjaśnia on skórę o 3 odcienie w ciągu kilku dni. Szczególny wynik jest gwarantowany w każdym wypadku, lub pieniądze zostają zwrócone.

### Walne zebranie

Ludowej Spółdzielni Wydawniczej z odpowiedzial. udziałami w Poznaniu

odbędzie się w dniu 25 czerwca 1934 o godzinie 14-ej w lokalu własnym przy ul. Fr. Ratajczaka 14 m. 23 z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
3. Odczytanie protokołu rewizji Rady Spółdzielczej.
4. Przyjęcie bilansu, oraz rachunku strat i zysków za rok 1933 i udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5. Zmiana 33, 42 i 47 art. statutu.
6. Uchwała w sprawie maksymalnej sumy zobowiązań.
7. Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej.
8. Wolne głosy.
9. Zamknięcie.

ZARZĄD.

PROSZEK z KOGUTKIEM (MIGRENO - NERVO-SINI) STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYM BÓLU GŁOWY MIGRENIĘ NEURALGII BÓLU ZĘBOW GRYPIE PRZEZIEBIENIU BÓLACH ARTRETYCZNYCH STAWOWYCH KOSTNYCH T.P. PROSZEK TEN WYRABIAMY W POSTACI TABLETEK ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZEKÓW z KOGUTKIEM

KATOL ZABIJA OWADY JAPONSKI ROBACTWO

## Pożegnaj na zawsze dolegliwości nóg



Spróbuj tego prostego leku domowego 3 MINUTY DOŹNIEJ

Oto prosty i niekosztowny lek domowy, który pozwala pozbyć się na zawsze najgorszych dolegliwości nóg. Należy zanurzyć nogi w ciepłej wodzie do której się dodało tyle Saltrat Rodell, aby przybrała ona wyglądu mleka. Saltrat Rodell zawiera dziesięć rozmaitych soli leczniczych ze znanych źródeł radioaktywnych. Ta wysoce kojąca kąpiel usuwa w ciągu 3-ch minut męczące bóle nóg. Wyciąga natychmiast zapalenie z popękanych, palących rąk. Spuchlizna znika. Odmrożenia przestają świerzbić i są szybko ukojone. Ta mleczna woda z Saltrat usuwa, jak za poruszeniem różdżki czarodziejskiej, ból odcisków, nagniotków i stwardniałych miejsc, zmiekcza je do tego stopnia, że można je odjąć w całości wraz z korzeniami. Apteki, sklepy apteczne i perfumerje sprzedają pod gwarancją Saltrat Rodell. Skład Główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

## 8

### Praktycznych książek kucharskich.

1. Nowy kucharz doskonały - Szeliga, cena wraz z przesyłką — — — — — Zł. 4.50
2. 365 obiadów - Ł. Cwierczakowa, cena wraz z przesyłką — — — — — Zł. 8.60
3. Nauka gotowania - cena z przesyłką — — — — — Zł. 1.30
4. Warszawska Kuchnia - cena z przesyłką — — — — — Zł. 3.50
5. Praktyczne przepisy pieczenia ciast - cena wraz z przesyłką — — — — — Zł. 5.50
6. Wino domowego wyrobu - cena z przesyłką — — — — — Zł. 1.20
7. Wino domowego wyrobu - cena z przesyłką — — — — — Zł. 1.00
8. Praktyczne przepisy smażenia konfitur, sporządzenie kompotów i soków - cena wraz z przesyłką — — — — — Zł. 4.30

Przesyłkę skutecznie za poprzednim nadesłaniem należności. — Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakiegokolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań 200 420. Zamówienia przysyłać należy

ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE WIKTORA KULERSKIEGO GRUDZIĄDZ - POMORZE

### Uwaga zastępcy losowi!

Punktualna wypłata prowizji, salizek. Przy pierwszych sukcesach zaliczka na podróż, kasa chorych etc. Bezkonkurencyjny materiał - Biuro Przyjmowania Zleczeń, Poznań, Wały Jana 12.

Sprzedam tanio nowy wóz targowy na rysorach J Fialkowski. Biały Bór pow. Grudziądz



Z latarnią szukając

nie znajdzie się człowieka, któryby nie uznał korzyści płynących z ogłoszeń.

### OGŁASZAJCIE

W GAZECIE GRUDZIĄDZKIEJ